

Grzegorz Kasdepke

# Ostrożnie!



ilustracje: Artur Gulewicz, z pomocą Marysi

Grzegorz Kasdepke  
**Ostrożnie!**  
Wszystko, co powinno wiedzieć dziecko,  
żeby mogło bezpiecznie bawić się w domu

© by Grzegorz Kasdepke  
© by Wydawnictwo Literatura

Okładka i ilustracje:  
Artur Gulewicz

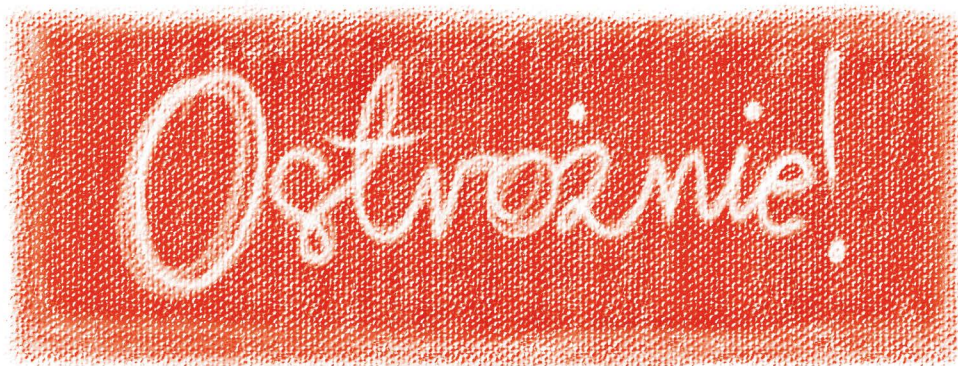
Korekta:  
Lidia Kowalczyk, Joanna Pijewska

**Wydanie XI**  
siódme w tym opracowaniu

**ISBN 978-83-7672-432-4**

Wydawnictwo **Literatura**, Łódź 2016  
91-334 Łódź, ul. Srebrna 41  
handlowy@wyd-literatura.com.pl  
tel. (42) 630-23-81  
faks (42) 632-30-24  
www.wyd-literatura.com.pl

Grzegorz Kasdepke



Wszystko, co powinno wiedzieć dziecko,  
żeby mogło bezpiecznie bawić się w domu





Drogie Dzieciaki,

zapewne część z Was chciałaby przeżyć wspaniałą przygodę. Mogłaby być nawet odrobinę niebezpieczna, prawda? A tu pech! No bo jak przeżyć wspaniałą, niebezpieczną przygodę, jeżeli mieszka się w Polsce, a nie na przykład w Afryce? Nie ma u nas lwów, nie ma ogromnych pustyń, nie ma nawet włochatych pajaków!

Hm, i co tu robić?...

Głowa do góry! Każdy może zostać Tropicielem Prawdziwych Niebezpieczeństw. I to bez ruszania się z domu. Jak? Wystarczy popatrzeć dookoła. Ta książka pomoże Wam wytropić to wszystko, co w Waszym domu kłuje, parzy, kaleczy i w ogóle robi krzywdę. Gotowi na przygodę?

Zaczynamy!

Grzegorz Kasdepke

Ciekawe, czy coś zagraża naszym palcom?

## UWAGA na palce!

Dominik był zachwycony, gdy dostał od babci Marysi ślicznego szczeniaczka. Wreszcie nie będzie najmłodszy w rodzinie! Być najmłodszym to wcale nie taka prosta sprawa. Wprawdzie wszyscy o najmłodszego się troszczą, ale też każdy uważa, że jest od niego mądrzejszy. Dlatego, gdy Dominik zobaczył szczekającą kuleczkę, o mało nie zwariował z radości.

- Będziesz miał na imię Junior - powiedział.

- Junior

to inaczey ktoś młodszy,  
rozumiesz?

- Hau!

- potwierdził Junior.





Dominik pokraśniał z zadowolenia. I zaraz postanowił podzielić się z Juniorem swoim bogatym życiowym doświadczeniem.

– Życie jest fajne – powiedział z powagą.

– Ale nawet w domu należy uważać. Na przykład na palce. Wiesz, co to są palce?

Junior zamachał ogonem na znak, że owszem, wie.

– Za nic w świecie – mówił dalej Dominik – nie wkładaj ich między drzwi a fra... – przerwał i spojrzał z wahaniem na babcię Marysię, która wniosła właśnie miseczkę z wodą.

– Framugę – podpowiedziała babcia.

– Właśnie, framugę! – zgodził się Dominik. – Słuchasz mnie?



framuga





Ale Junior wydawał się bardziej zainteresowany miseczką z wodą niż słowami Dominika.

– Nie no, on jest niepoważny... – jęknął Dominik, zupełnie tak samo jak mama, gdy stara się przestrzec Dominika przed niektórymi niebezpieczeństwami.

– Naprawdę? – zachichotała babcia Marysia i poszła do kuchni.

– Naprawdę – zasapał Dominik.



– Junior,  
słuchaj mnie!



Palców nie można pchać też z tej strony drzwi,  
gdzie są zamiasy. Ani w zbyt wąskie separatory  
między szarebelkami kneset. Ani do butelek.  
Ani do szafki z nożami. Uwaga też na  
zapalki i gorące garnki.

Zapamiętasz?

– Hau! – zaszczekał Junior.

A potem capnął Dominika za rękę.

Oho – pomyślał Dominik, umykając do babci Marysi.

– Na psie zęby też należy uważać.

Człowiek uczy się przez całe życie.



A teraz usiądźcie ze swoimi rodzicami  
i porozmawiajcie o innych miejscach,  
w które raczej nie należy pchać palców.



- Niektóre zabawy są bardzo niemądre  
– na przykład wpychanie sobie czegoś do ucha...

## Klocek w nosie

Opieka nad ruchliwym kilkulatkiem nie jest łatwa, ale prawdziwe wyzwanie to opieka nad ruchliwym kilkulatkiem oraz jego psem. Do takich wniosków doszła babcia Marysia po tygodniu zajmowania się Dominikiem.

– Ja chyba zwariuję...

– jęknęła na widok rozsypanego w kuchni grochu.

– Co to ma znaczyć?!



– Że Junior to jeszcze szczeniak... – westchnął Dominik.

– **Hau!**

– zaprotestował Junior.



– A kto chciał sobie wepchnąć groch do ucha?!  
– Dominik spojrzał na pieska z potępieniem. – I fa-  
solę?!

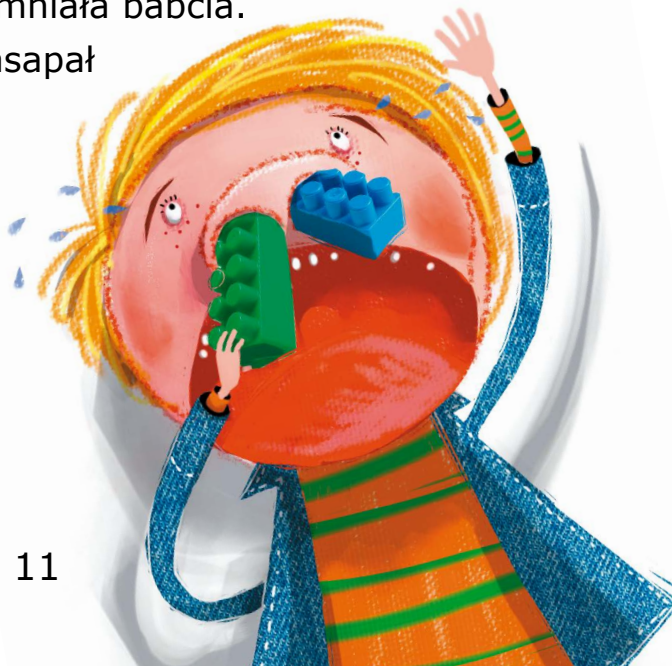
– Ty – wtrąciła babcia Marysia. – Przedwczoraj,  
o ile dobrze pamiętam!

– Ale nie z głupoty – zaczerwienił się Dominik. –  
To były przygotowania do kolejnej lekcji. Chciałem  
sprawdzić, czego jeszcze nie należy pchać do uszu.

– I do nosa – przypomniała babcia.

– Tak, i do nosa – zasapał  
ze złością Dominik.

Babcia Marysia poki-  
wała głową. Do koń-  
ca życia nie zapo-  
mni tego widoku:  
zapłakany Dominik  
ze sterczącymi z noz-  
drzy klockami lego.





– Przecież nie robiłem tego dla zabawy! – naburmuszył się Dominik.

– Tak czy siak mądre to nie było – odparła babcia Marysia. – Pewnych rzeczy nie robi się, i już! Chyba, że chcesz trafić do szpitala.

*Nie można sobie wkładać do uszu lub do nosa kulek, zabawek, otórków, cukierków, patyków czy cegokolników!*

– Powiedz to mamie – mruknął Dominik.

– Dlaczego? – zdziwiła się babcia Marysia. – Chyba mama nie jest aż tak niemądra, żeby...

– Nie?! – przerwał jej Dominik. – To poczekaj chwilę!

Babcia Marysia i Junior wymienili zdumione spojrzenia. Tymczasem Dominik pobiegł do łazienki. Po sekundzie był z powrotem.



**– No i co?!**

– zapytał triumfalnie.

– Przecież to są patyczki do czyszczenia uszu – roześmiała się babcia Marysia.

– No właśnie – przytaknął Dominik. – Do uszu!  
Czyli mama może, a ja nie!

– No tak – pokiwała głową babcia Marysia. – Bo nawet takimi patyczkami można sobie zrobić krzywdę.

Dominik zagryzł wargi.

– Podsumujmy – powiedziała łagodnie babcia Marysia.

*– Nie wpychamy niczego do uszu, oczu, buzi i nosa.*

– A do... – zaczął niepewnie Dominik.



– Nigdzie – powiedziała z naciskiem babcia Marysia. – Zrozumiano?!

– Zrozumiano – mruknął z urazą Dominik. Ta babcia chyba naprawdę myśli, że on jest dzieckiem!

No to jeszcze raz: czego i gdzie nie należy wpychać?